

ZHP Komenda Hufca  
Chorzów, 10.VI.1957r.

## POBUOKA HARCERSKA

Jednodniówka Hufca Chorzowskiego

Parę dni dzieli nas od "Dnia Zucha", z tej też okazji urządzamy w dniu 15 czerwca 1957 r.

Zbiórkę Hufca

Zuchy zbiorą się o godzinie 17-tej na imprezę przygotowaną przez kurs zastępowych, a harcerze i harcerki zbiorą się o godz. 18,45 na ognisko połączone z przyrzeczeniem.

Cros na Hufcowy

Druhny i Druhowie!

Zbliżamy się milowymi krokami do chwili, w której będziemy wsiadali naauta i wyjeżdżali na obóz letni.

Każdy z Was czeka na tę chwilę. Każdy chce przeżyć te kilka dni na łonie natury, w gronie takich samych jak Wy, entuzjastów harcerstwa.

Więc do przygotowań: skończył się już okres wytężonej pracy w szkole, zostało tylko jeszcze kilka formalnych dni. Ten, który cały rok się uczył, jest w tej chwili spokojny o końcowy rezultat, to jest świadectwo, a ten który odkładał naukę do ostatnich dni, już nic nie naprawi. Dlatego możemy już teraz każdą wolną chwilę poświęcić osobistemu wyekwipowaniu.

Pamiętajcie, że z chwilą wyznaczenia Was do odpowiedniego podobozu, stajecie się wraz ze swoim komendantem lub komendantką jedną drużyną, w której to dzielicie wspólnie wszystkie troski i radości.

Czeka na Was masa wrażeń. Posiłki przyrządzane na kuchniach polowych (może czasem przypalone), ale smaczne, bo przygotowane przez Was samych, a co dopiero mówić o podchodach, wycieczkach czy nocnych alarmach. Przecież to takie wszystko inne niż codzienne życie w mieście w ciągu całego roku. Z tego też powodu byłoby życzeniem naszym tzn. Komendy Hufca, by w przyszłym roku nie zabrakło żadnego harcerza na obozie lub kolonii letniej (o zuchach myślimy).

Dalszą wytyczną w naszej pracy byłaby chęć wydawania miesięcznika Hufca Chorzowskiego, przy pomocy kręgu starszo-harcerskiego i Koła Przyjaciół Harcerzy. Miesięcznik ten informowałby o pracy w drużynach i był pomocny w szkoleniu naszej młodzieży, w oparciu o doświadczenia naszej starszej "braci".

Czuj ! Hufcowy.

#### Kilka informacji o pracy Hufca

---

#### Po pierwszym kursie Zastępowych harcerzy

---

Minęło pięć miesięcy od pierwszej zbiórki kursu zastępowych harcerzy przy Komendzie Hufca w Chorzowie i dzisiaj po odbytej próbie pierwsi zastępowi naszego hufca otrzymują kwalifikacje do prowadzenia zastępów. Najmłodsi wychowawcy i kierownicy zastępów harcerskich zabiorą się teraz do samodzielnej pracy. Mają wykazać swoją postawą, wytrwałością i postępowaniem Prawu Harcerskiemu, czy wysiłek włożony w szkolenie ich nie jest stratą i czy potrafią nie tylko sami być wiernym wspaniałym ideom harcerskim, ale czy potrafią krzewić je wśród swych kolegów.

Hufiec nasz ciągle jeszcze odczuwa duży brak kadry kierowników pracy harcerskiej, a w szczególności dobrych zastępowych i drużynowych. A przecież zasadniczym elementem "systemu zastępowego" jest przywódcza i wychowawcza rola zastępowego. Pragnieniem naszym jest, aby ta luka została jak najszybciej zapełniona i aby praca wszystkich drużyn już w najbliższym czasie mogła opierać się w pełni na pracy zastępów. Temu też celowi miał służyć rozpoczęty 23.V.1957r. I kurs Zastępowych harcerzy przy Komendzie Hufca. Na kurs ten zaczęło uczęszczać 37 harcerzy z ośmiu drużyn chorzowskich. W pierwszej fazie ujawniła się duża słabość stanu osobowego kursu. Po kilku jednak zbiórkach wyraźnie zaznaczył się trzon kursu, nad którym warto było popracować. W tym czasie stan ilościowy kursu wzrósł do 42 harcerzy. Odbyły się 22 zbiórki szkoleniowe, w tym 4 wycieczki jednodniowe. Kurs pracował "systemem zastępowym", szczególnie na wycieczkach, gdzie więcej było sposobności na wyodrębnioną pracę zastępu, niż

W czasie zajęć na sali.

Biorąc pod uwagę postawę godną harcerza, zainteresowanie zajęciami kursu i regularność chodzenia na zbiórki, do próby na zastępowego i do biegu na stopień "młodzika" dopuszczono 25 harcerzy, z tego do próby stanęło 22. Wszyscy zdobyli stopień "młodzika", a 17 spośród nich spełniło warunki próby na zastępowego. Wielu wyróżniło się postawą i przygotowaniem do próby, wśród nich szczególnie wybijał się dh Macioła Franciszek z 10 MPH. Wyróżnieni otrzymują nagrody książkowe, a ponadto zostaną nagrodzone najlepsze dzienniczki kursowe.

Szkolenia: ćwiczenia wycieczkowe na kursie prowadzili instruktorzy Hufca Chorzowskiego, którzy nie szczędzili sił i czasu, aby przekazać jak największą ilość swego doświadczenia harcerskiego naszym młodym druhom. Szczególnie ofiarnie dla kursu pracowali dh, dh. Krzak Jan O.H., Missala Zbigniew O.H., Garncarz Stanisław O.H., Paweł Tadeusz O.H.

Zajęcia na kursie zostały zakończone próbą, która odbyła się w dwóch częściach: I-dnia 29.5.57. w pomieszczeniach Komendy Hufca i II-dnia 2.6.57. na jednodniowym biwaku.

Harcerki też pracują

---

W lutym br. został zorganizowany kurs zastępowych dla drużyn żeńskich. Na kurs zostało zgłoszonych około 50 kandydatek. Kurs, ze względu na ilość i wiek podzielono na trzy grupy. Pozaczęto się szkolenie z różnych dziedzin techniki harcerskiej jak: terenoznawstwa, samarytanki, sygnalizacji, wycieczkowania no i ważnej dla zastępowych, metodyki harcerskiej. Pierwsze zbiórki, na których często słyszało się słowo "pani" zwrócone do instruktorek i na których druhny nie potrafiły nawet zameldować się, szybko minęły. Co tygodniowe spotkania stawały się coraz bardziej harcerskie. Naturalnie, nie wszystko było na "piątkę" - jedna grupa była lepsza w dziedzinach, w których trzeba było wykazać wiadomości, a druga znów w tych dziedzinach, gdzie dominowała inicjatywa druhek. Większość druhek, uczestniczek kursu, została dopuszczona do biegu decydującego o zaliczeniu kursu a zarazem o zdobyciu pierwszego harcerskiego stopnia "ochotniczki".

Poznanie przyrody i życia na "konie natury" rozpoczęto wycieczką w Peskidy.

Kurs zastępowych harcerek został zakończony jednodniowym biwakiem w kościełickim lesie w dniu 9 czerwca br.

## Stehórzyli - zimna się boją - czyli wycieczka Hufca

C cały tydzień piękna wiosenna pogoda. Ciepło jak letnią porą. Na dzień 7 kwietnia br. została wyznaczona wycieczka drużynowych, przybocznych i niektórych zastępowych, na teren przyszłego letniego obozu Hufca.

Pogoda nam nie dopisała. Deszcz i zimno spowodowało, że tylko odważniejsi wzięli udział w tej wycieczce. O 7,30 wyjechaliśmy pociągiem z Chorzowa-Batorego do stacji Rudzieniec. Po przybyciu na miejsce udaliśmy się razem do szkoły, w której będą mieli swój obóz harcerki. Tam była krótka przerwa na śniadanie i przygotowanie się do dalszej drogi. Stamtąd wyruszyliśmy 4-grupami, za znakami patrolowymi na teren przyszłego obozu harcerzy. Dość obszerna polana leśna, odległa o 3 km od szkoły i w pobliżu rzeczki, została przeznaczona na obóz harcerzy. Harcerze będą mieli 3 podobozы nie bardzo oddalone od siebie. Tam też po przybyciu, każda grupa rozbijała namioty, a zastęp dyżurny rozpoczął gotowanie obiadu. Pracom tym towarzyszył nam dość zimny i ulewny deszcz, który jednak żadnego z nas nie przestraszył.

W międzyczasie grupy zapoznały się z terenem. Odbyło się również ćwiczenie sygnalizacyjne. Krótco przed obiadem uzbieraliśmy trochę drzewa na ognisko.

Zastęp służbowy spisał się bardzo dobrze, gdyż w oznaczonym czasie, mimo dość silnego deszczu, ugotował dwa gatunki smacznej zupy. W mig utworzyła się duża "kolejka" po ciepłą strawę. Każdemu smakowała ciepła zupa, a niejeden uzyskał nawet "repetę".

Po obiedzie zebraliśmy się przy ognisku. Z-ca druha hufcowego rozpałił ognisko. Echo naszych piosenek rozlegało się po lesie. Miło nam było i wesoło, nie przerażał nas deszcz, ani zimno tego dnia.

Wycieczka nasza dobiegała końca. Po zlikwidowaniu biwaku, wyruszyliśmy wspólnie do Rudzienca na stację, skąd nastąpił wyjazd pociągiem do domu. W pociągu zadowolona "brac" spiewała piękne piosenki harcerskie.

## Udział Hufca w uroczystościach 1-szo Majowych

W dniu 1-go Maja Hufiec Chorzowski wziął udział w pochodzie. Hufiec prowadziła grupa harcerzy z 8 M.P.H. z krzyżem harcerskim i napisem "Czuwaj" wykonanym we własnym zakresie. Następnie szła grupa instruktorów i instruktoerek z nimi drużyny z przygotowanymi eksponatami. Drużyny 14, 9, 11 MDH przygotowały biwaki, które bardzo podobały się miejscowej ludności. 10 MDH przygotowała pokaz semarytanki, a 3 ZDH alfabet Mors'ego. Całość dobrze harmonizowała w pochodzie. Piosenki były na ustach wszystkich harcerzy i harcerek oraz zuchów. Zuchy w barwnych strojach zdobiły pochód 1-szo Majowy.

Ach ! jakie przygody !

---

Pierwsza wycieczka i pierwsze ognisko III Drużyny  
Harcerskiej przy Liceum Ogólnokształcącym.

Była sobie zwyczajna, wiosenna niedziela. Właściwie zwyczajna, pochmurna i chłodna była ona dla wszystkich tylko nie dla 3-ciej drużyny harcerek. W tą to właśnie niedzielę drużyna miała wyruszyć na swoją pierwszą wycieczkę. Wprawdzie celem wycieczki nie było zdobycie Mont Everestu, ani też przepłynięcia oceanu, ani przejechanie bez awarii dookoła świata "Warszawa". Cel nasz był trochę skromniejszy - to tylko "lasek kochłowski". Dla nas i ten wystarczał, bowiem droga nie jest krótka, gdy się niesie wielki kocioł, z którego nie bardzo zręcznie umocowana pokrywa zdradza ciągle tendencje do upadku. Jeszcze nie całkiem sprawnie spakowane plecaki "pija" w ramiona, a nieodpowiednie buciki w nogi.

Pierwsze niespodzianki zaczęły się już za Hajdukami przy wyliczeniu wszystkich dobrych rzeczy jakie miały zostać wrzucone do wspólnego garnka. Każda chwaliła się co też nie zabrała. Na pytanie, które z druzhen ma zapalaki - milczenie było odpowiedzią. Na szczęście jakiś "starzyk" pisał krowę na skraju lasu i użyczył nam kilku zapalek z odrobiną pudelka. Drużny poweselały a oddalający się obiad wrócił nam jako "gwóźdź" programu do dziennego repertuaru. Nawet słonko spojrzało na nas swym ciepłym złocistym okiem, by za chwilę schować się za chmury.

Wkrótce dotarłyśmy na miejsce, które ze względu na bliskość wody odpowiadało naszym wymaganiom.

Za chwilę wśród "lekkiego" programu zaczęło się stawianie namiotów i budowanie pieca. W końcu namioty zostały rozbite (ślicznie to brzmi, na optykę niestety trochę gorzej wypadło), ale piec to naprawdę udał się wspaniale. Za chwilę kuchenne przystąpiły do rozpalania ogniska. Z rozpaleniem było nieco gorzej. Zapalaki gasty jedna po drugiej. Wreszcie po wielu próbach udało się zapalić ogień w piecu druznie przybocznej nr 1. Wielkie westchnienie ulgi wyrwało się z ust wszystkich druzhen. Ogień był taki wspaniały, że po krótkim czasie gotwała się już woda. Na gwizdek wszystkie druzny zebrały się przy kuchni. Zupa była pyszna, a jej najlepszą przyprawą był długi marsz i świeże powietrze. Ze zupa dobra potwierdzili również druznowie z drużyny druha Marka, którzy się zgubili i zostali przez nas dokooptowani.

Do obiedzia były ćwiczenia z terenoznawstwa, odczytywanie listów pisanych Mors'em, a wreszcie najprzyjemniejsza chwila - ognisko - i to pierwsze ognisko prawie dla wszystkich druzhenek. Każdy zastęp miał za zadanie przygotowanie jakiegoś numeru na ognisko. Wykonanie było różne. Przy pierwszym ognisku został ułożony nasz słynny wiersz drużyny, który brzmi:

A kuku - achs !

- I. Poszła do lasu  
wśród szumu i huku  
Trzecia drużyny -  
---- a kuku.
- II. Toporek, saperkę  
każda drużyna ma  
ciężki tornister, oo ?  
---- achs ...
- III. Toporki rąbia  
Pełno tu stuku  
a w lesie kuka  
kukułka a kuku.
- IV. Hasto w lesie  
Początek swój ma  
znany je wszystkie  
To "a kuku achs". (Janka i Biba)

Może dla innych nie jest piękny, dla nas ma niezastąpiony urok, jest naprawdę nasz i powstał dla uczczenia naszego pierwszego ogniska harcerskiego.

Brawo ! Zastęp zwiadowców

---

Tygodnik "Życie Chorzowa" nr 21 na pierwszej stronie umieścił artykuł o pięknym czynie harcerzy - zastępu Zwiadowców - którzy uratowali las płonący w 25 punktach. Otóż w dniu 5 maja br. Zastęp Zwiadowców znajdował się na wycieczce w kochłowskich lasach. Uczestnikami wycieczki byli: dh Tur Zdzisław - zastępowy i członkowie zastępu Bogusław Szmit, Zbigniew Szmidt, Kilka Henryk, Włodarczyk, Tlatlik, Maciej Gibas, Andrzej Szpyra oraz 3 członków Koła Przyjaciół Harcerza Ob.Ob. Szpyra, Szmidt i Józef Tracz.

Przejeżdżający linią kolejową Ligota-Katowice pociąg spowodował zapalenie się lasu w wielu punktach. Ponieważ igliwie było suche, zajęło się szybko od iskier, co groziło spalaniem się dużych połaci lasu. Około godz. 16-tej zastęp podczas mycia menażek został zaalarmowany przez Ob. Spyrę. Wszyscy wymienieni uczestnicy wycieczki wzięli udział w akcji ratunkowej lasu. Akcja trwała około 50 minut. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Życzliwi harcerze należą do 9 MPH przy Szkole Ogólnokształcącej nr 2 w Chorzowie.

Zespół Pedagogiczny  
Komendy Hufca w Chorzowie

